

KATORGA SOŁOWIECKA.

„Socjalistyczna” zdobycz kominternu. „Niema powrotu z Sołówek”. Dantęskie katusze więźniów. Nieustanna atmosfera śmierci...

Jednym z głównych „osiągnięć socjalistycznych” Kominternu w ZSSR jest bezspornie znana Katorga Sołowiecka — która umożliwiła bolszewizacji uprawiać w Europie Zachodniej dumping drzewny, stanowiący poważny składnik wybitnie militarnego „piatiletki”. Ale i to osiągnięcie jest tak samo „nowe” jak G. P. U. na Łubiance, gdzie już mieścił się za czasów Iwana Groźnego t. zw. „Pytosznyj prikaz”.

Sołowiecki kłasztor-wieźniowie zbudowany został w połowie wieku XV (około 1430 r.) i odrazu stał się miejscem zesała o charakterze wyjątkowo silnego człowieka ponad siły, nie mówiąc już o zgłodniałym i wiecznie niewyspanych więźniach dzisiejszej Rosji. Dlatego też nieszczęśliwi pracują bez przerwy (jedzenia z sobą na roboty nie wolno brać), aż do 9, 10 i 11 godziny w nocy (noce białe) i dopiero po wykonaniu zadania idą do baraków i otrzymują „obiad”: 400 gramów (pół funta) chleba i szklankę zupy. Kto roboty nie wykonał, otrzymuje 200 gr. chleba i narażony jest na bardzo wyrafinowane kary (różnego rodzaju karcer oraz wysyłanie bez ubrania na mróz i t. p.). Protesty pociągają za sobą wystrzał rewolwery — życie ludzkie jest w ZSSR wogóle tanie, a na Sołowkach nie ma żadnej wartości. W wypadkach takich wystarczy napisać protokół, że ofiara „usiłowała zbiec”. Administracja złożona przeważnie z czekistów-zesłańców przy każdej sposobności podkreśla: „Przywieziono was tutaj nie po to, żebyście wrócili!”

Pod względem geograficznym Sołowski są idealnym naturalnym więzieniem. Jest to grupa wysp zupełnie odcięta od świata. Pod względem klimatu panuje tu przez 9 miesięcy podbiegunowa zima (przeszło 3 miesiące — noc), prawie przez cały rok leży skorupa śnieżna, wieczny chłód i wilgoć, straszliwe huragany śnieżne, jednym słowem idealna miejscowość do lekkiego przedostania się niebezpiecznych dla Moskwy ludzkich istot na łono Abrahama.

„Niema powrotu z Sołówek” oto główna zasada tego mroźnego piekła dantęskiego. I na tem polega główne znaczenie katorgi sołowieckiej w dzisiejszej ZSSR. Wystrzał z nagona, który stnowi jedną ze zwykłych „kar dyscyplinarnych” jest najłatwiejszym i najbardziej pożądanym wyjściem dla sowieckiego zesłańcy.

Tak samo jak przed stu latami, Sołowski i teraz mają więzienne urządzenia. Kiedyś był nimi: 1) kłasztor z pojedynczymi kamiennymi celami, 2) t. zw. „ziemne więzienie” (wilgotna piwnica, gdzie szczerzy obgrzany skutym potępieniem uszy i nosy), 3) t. zw. „zwyczajne” kazamaty dla więźniów skrupowanych kłodami. Obecnie są to: 1) miasteczko („gorodok”) dla administracji i „swoich” kszyszców (defraudanci, więźniowie kramiarni z pośród czekistów i t. d.), 2) kryjówki w ścianach — dawne szafy, w których mnisz przechoowywali książki, używane są teraz jako karcer, gdzie skurczona ofiara często, siedząc przez kilka dni, ginie, i 3) byłe zabudowania kłasztorne i nowe baraki, używane jako więzienia.

Na wyspie znajduje się „Zarząd obozowy sołowiecki dla specjalnego przeznaczenia” (Uprawnienie Sołowieckich Łagierów Osobowo Naznaczenia” — USŁON), podlegający bezpośrednio kolegium moskiewskiego GPU, które wysyła tam od czasu do czasu jednego ze swych członków jako naczelnika USŁON-u. W ostatnich czasach był nim słynny Jagoda (pseudonim — Żyd), na miejscu zaś był naczelnikiem Nogtiew (Rosjanin).

USŁON złożony jest z siedmiu oddziałów t. zw. „komandirowek”, położonych na wyspach i na lądzie. Na przykład I oddział — Popow Ostrow z naczelnikiem Potiomkinem. II oddział — Maj Guba — naczelnik Prochorowski i t. d. Jedną z wysp pod nazwą Anzry służy dla USŁON-a jako zbiornik zużytego materiału ludzkiego, dokąd bolszewicy spędzają chorych i kaleki. O stanie pomocy lekarskiej świadczy następujący obraz: „ogłędzin lekańskich”: lekarz, nie podchodząc zbyt blisko do chorych, krzyczy: „Masz ręce? Masz nogi?” A więc pracować możesz! Kiedy przyniesiesz własną głowę w reku, wtedy dopiero rzeczywiście będziesz chorym!”

We wszystkich siedmiu oddziałach (komandirowkach) USŁON-u skazańcy wykonują katorżne roboty, polegające

przeważnie na wyrąbie i przygotowaniu do eksportu drzewa dumpingu oraz na budowie dróg strategicznych.

Program dnia skazańcy jest następujący: otrzymawszy po kilka łyżek kaszy i zupy ze zgnitych ryb, przed 4-ą godziną rano skazańcy udają się na miejsce pracy. Grupa złożona z 3 ludzi otrzymuje za zadanie zrabować, rozpiłować i oczyścić z kory 28 drzew (nie można zapominać, że wysokość drzewa wynosi przeciętnie do 20 metrów). Wykonanie tego zadania w ciągu jednego dnia jest nawet dla wyjątkowo silnego człowieka ponad siły, nie mówiąc już o zgłodniałym i wiecznie niewyspanych więźniach dzisiejszej Rosji. Dlatego też nieszczęśliwi pracują bez przerwy (jedzenia z sobą na roboty nie wolno brać), aż do 9, 10 i 11 godziny w nocy (noce białe) i dopiero po wykonaniu zadania idą do baraków i otrzymują „obiad”: 400 gramów (pół funta) chleba i szklankę zupy. Kto roboty nie wykonał, otrzymuje 200 gr. chleba i narażony jest na bardzo wyrafinowane kary (różnego rodzaju karcer oraz wysyłanie bez ubrania na mróz i t. p.). Protesty pociągają za sobą wystrzał rewolwery — życie ludzkie jest w ZSSR wogóle tanie, a na Sołowkach nie ma żadnej wartości. W wypadkach takich wystarczy napisać protokół, że ofiara „usiłowała zbiec”. Administracja złożona przeważnie z czekistów-zesłańców przy każdej sposobności podkreśla: „Przywieziono was tutaj nie po to, żebyście wrócili!”

Nieustanna atmosfera śmierci oraz perspektywa nieuniknionej zguby nawet w razie szczęśliwego przebiegu zesłania pobudza zesłańców do śmiertelnego ryzyka ucieczki. Chodzi o to, że mieszkający łądą Kareli za każdego pojanego zbiega otrzymują od USŁON-u dość pokaźną premię pieniężną i zbożem. Dlatego też ucieczka jest na 90% tą samą śmiercią. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że trzeba uciekać przez wysoki i mokry las, „taję” bez drogi, bez kierunku, w obawie przed zwierzętami, o głodzie i chłdzie to prawdopodobieństwo uratowania się jest bardzo problematyczne. W ciągu r. 1930-go usiłowało zbiec około 4000 ludzi, a szczęśliwie przedostało się do Finlandji tylko około 100.

Od jednego z tych szczęśliwych otrzymałem powyższe szczegóły o odstrawianej i udoskonalonej przez obecnych władarzy sowieckich Katorze Sołowieckiej.

E. Bogumiński.

Zgon b. premiera japońskiego.

TOKIO, 26. VIII. (Pat). Były prezes rady ministrów Hamaguchi zmarł wczoraj po południu naskutkiem ran, odniesionych w dniu 14 listopada r. ub. gdy jeden z członków reakcyjnej organizacji patryjotycznej dokonał nań zamachu. Przypuszczano, że Hamaguchi powróci do zdrowia, lecz ostatnio stan jego bardzo się pogorszył.

Urlop posła polskiego w Finlandji.

HELSINKI 26.8. Pat. — Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Finlandji p. Franciszek Charwat wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej objął w charakterze chargé d'affaires ad interim pierwszy sekretarz poselstwa p. Jerzy Warchałowski.

Program szkolny.

WARSZAWA 26.8. Pat. — Ukazało się nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. nowe wydanie programu nauki w publicznych szkołach powszechnych, gimnazjum niższego, gimnazjum wyższego, wydziału matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego i klasycznego. Nowe wydanie programów nauki wywołane zostało przede wszystkim potrzebą ze względu na całkowite wyczerpanie poprzednich wydań.

Zakład w Wielucianach.

Trzeba afery, skandalu, by uwagę społeczeństwa zwrócić na jakąś instytucję. Tak było np. ze Studzińcem. Gdyby jednak w latach poprzednich troszczyć więcej się Studzińcem interesowano, kto wie — możeby nie doszło do tak haniebnych ekscesów. Pomijając już nawet ten wzgląd, są instytucje, które bliższe poznania się z nimi i wtedy nawet, gdy funkcjonują bardzo dobrze, choćby dlatego tylko że są niezmiernie ciekawe. Do takich bezspornie należy znajdująca się tuż pod Wilnem Zakład Wychowawczy-Poprawczy w Wielucianach.

Szczęśliwy dla mnie traf rzucił, że z przysięgi perspektywy kilkunastodniowego oczekiwania na jedną z podmiejskich stacyjek na pociąg zostałem wyprawiony przez p. Br. Mackiewicz, dyrektora wspomnianego zakładu. Odbywając z nim i p. prof. Górakiem przeszło godziną podróż (parę świetnych kaszanków) miałem możliwość zasięgnięcia garści ciekawych szczegółów o tej instytucji. Oto one:

Zakład w chwili obecnej liczy 109 pensjonariuszy w wieku 14—20 lat. Pochodzą oni z terenu prawie całej

Koedukacyjne Wieczorowe Kursy Maturalne DLA DOROSŁYCH

przy Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego

w Wilnie, ulica Ostrobramska Nr. 27.
Założone w r. 1926. Uprawnione przez Kuratorium O. S. W. Nr. II—31078 Typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. System półroczny.
Początek roku szk. 5 września o godz. 17-ej. Kancelaria czynna w godz. 10—13 i 17—19.

Marszałek Piłsudski powrócił do Wilna

Wczoraj po południu Pan Marszałek Piłsudski powrócił z Pikielskiej do Wilna i zamieszkał w pałacu Reprezentacyjnym.

Akcja walki z bezrobociem postępuje naprzód.

Dwa komitety: rządowy i społeczny.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Po przedwczorajszej konferencji w Prezydium Rady Ministrów poświęconej omawianiu sprawozdania komisji ministerjalnej do walki z bezrobociem akcja podjęta przez p. premiera Prystora wchodzi w stadium organizacyjne.

Obecnie rząd opierając się na tezach i wnioskach komisji ministerjalnej i na zapewnieniu gotowości ze strony społeczeństwa do współpracy, przystąpi do realizowania programu walki z klęską bezrobocia. Wczorajsze posiedzenie rady ministrów poświęcone zostało wyłącznie temu zagadnieniu.

Dowiadujemy się, że zostaną powołane do życia dwie organizacje: ko-

misja do walki z bezrobociem przy prezesie Rady Ministrów oraz komitet społeczny niesienia pomocy bezrobotnym przy min. spr. wewn. Organizacja pierwsza złożona z członków rządu będzie miała za zadanie zmniejszenie liczby bezrobotnych przy pomocy środków zawartych w istniejących ustawodawstwie. Komitet społeczny zaś złożony z przedstawicieli organizacji gospodarczych, robotniczych, społecznych duchowieństwa przysposobienia wojskowego i t. d. będzie miał za zadanie zorganizowanie na terenie całego kraju sieci komitetów lokalnych, które będą musiały zorganizować rozbudowę żywności i odzież bezrobotnym.

Uproszczenie manipulacji biurowej w urzędach.

WARSZAWA 26.8. Pat. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto nowe przepisy kancelaryjne w administracji publicznej, znacznie upraszczające manipulację biurową.

Nowy system przepisów kancelaryjnych t. zw. bezdziennikowy, na miejsce dotychczasowych przepisów z dnia 28 X 1920 roku, wzorowany

jest na systemie, obowiązującym w Stanach Zjednoczonych, Belgii i Niemczech. Przewiduje on jednorazowy tylko system odnotowywania wpływających akt w miejsce dotychczasowych 8. Nowy system przyspieszy obieg akt i zmniejszy pracę manipulacyjną do minimum.

Warszawa w przededniu strajku pracowników miejskich.

Przed paru dniami odbyło się w Warszawie zebranie delegatów Zw. Zaw. pracowników samorządowych (urzędników), na którym powzięto szereg uchwał dotyczących sprawy cofnięcia 15 proc. dodatku komunalnego z dn. 1 września r. b. oraz skasowania dorocznego renumeryacji, czyli t. zw. 13 pensji.

Zebrań katerycznie przeciwstawili się tym redukcjom pborów, postanawiając jeszcze raz zwrócić się do zarządu miasta z żądaniem uwzględnienia swych postulatów, jednocześnie zaś — na wszelki wypadek — uchwalił rozpocząć techniczne przygotowania do akcji strajkowej w ścisłej łączności z komisją porozumiewawczą miejskich związków robotniczych.

Zgodnie z tem wczoraj rano delegacja związku udała się do p. pre-

zenta Słomińskiego i wręczyła mu uchwały, powzięte na zebraniu delegatów, pozostawiając termin ostatecznej odpowiedzi do dnia 27 b. m.

W rozmowie z delegatami — prezydent miasta, oświadczył, że wykonanie zarządzeń oszczędnościowych, dotyczących pborów pracowników Magistratu, nie może być ani odroczone, ani cofnięte, gdyż wchodzi w zakres akcji oszczędnościowej Magistratu, mającej na celu przywrócenie równowagi budżetowej Warszawy.

W związku z tem oświadczeniem, nad Warszawą zawisła groźba strajku, który w chwili przeżywanego przez miasto kryzysu finansowego mógłby pociągnąć za sobą nieobliczalną w skutkach katastrofę i postawić stolicę w sytuacji bez wyjścia.

Możliwość zamknięcia teatrów z dniem 1 września.

Zjazd delegatów Z. A. S. P-u w Warszawie zakończył swe obrady. Po szeregu przemówień Zjazd całkowicie zaakceptował dotychczasową działalność zarządu i postanowił, by w dalszych rokowaniach nie odstępować od postulatu dwunastomiesięcznego kontraktu, tylko w teatrach gorzej sytuowanych jako maksymalne ustępstwo

zgodzono się na wprowadzenie gwałtowności, przy gwarantowaniu minimum. Wczoraj delegacja aktorów miała się porozumieć z delegacją Związku Dyrektorów. Do porozumienia nie doszło, wobec czego należy liczyć się z zamknięciem z dniem 1-go września teatrów w Polsce.

Radykalne zarządzenie oszczędnościowe na Węgrzech.

Ministrom i urzędom będą odebrane samochody.

BUDAPESZT, 26. VIII. (Pat). Rada ministrów na pierwszym swem posiedzeniu, w którym wziął udział także gubernator Narodowego Banku Węgierskiego, omówiła i przyjęła projekt rozporządzeń, które przekazane zostaną w dniu dzisiejszym komisji kon-

trolnej parlamentu. Między innymi na wniosek premiera rada ministrów postanowiła odebrać samochody wszystkim ministerstwu i urzędom, jak również poszczególnym ministrom.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

wychowawcy. Kar i represyj w zasadzie nie stosuje, strając się oddziaływać psychicznie. I w tym jednak względzie personel pedagogiczny posiada uprawnienia, z których, aczkolwiek b. rzadko, zmuszony bywa skorzystać.

W miarę, jeżeli się tak można wyrazić, postępów moralnych wychowawek bywa przenoszony do coraz wyższej druzyny i uzyskując prawo wejścia do 4-iej, może zostać zwolniony. W praktyce zwolnienie nie następuje nigdy przed upływem roku, najczęściej po 3—4 latach, chociaż bywają wypadki, że i po 7-miu. Trafiają się jednak i tacy, co do których wszelkie wysiłki zawiodły. Takich, jako niepoprawnych odsyła się do więzienia dla odbycia kary.

Szlachetną ambicją zakładu jest wypuścić ze swoich murów człowieka nie tylko moralnie przygotowanego do życia, ale i zawodowo. W tym celu istnieje w ramach instytucji cały szereg warsztatów zawodowych (naturalnie poza ogólnokształcącą 7-kl. szkołą powsz.) na cele ze szkółami ogrodniczą i rolniczą. Po tych ostatnich szczególnie pp. profesorowie sobie dużo obiecują, bowiem 60% pensjonariuszy — to dzieci wsi.

Na pytanie, jakie jest oblicze ogółu

Uczniowie, którzy jeszcze nigdy nie widzieli ołówka.

W pierwszej szkole dla dzieci Czukczów. — Do czego służy papier, który „umie mówić”. — Pierwszy raz ołówek w ręce. — Dzieci, które jeszcze nigdy nie spały w łóżku.

Na granicy Starego i Nowego Świata w pobliżu brzegów amerykańskiej Alaski ołówek został niedawno placówką kulturalną dla Czukczów. Jeden z jej współpracowników na łamach „Krasnaja Now” opowiada o pierwszych dniach w szkole dla dzieci Czukczów. Nie było tam dwóch przekonać Czukczów by oddali swe dzieci do szkoły. Kiedy wreszcie rodzice przyprowadzili swe dzieci nikt nie chciał wracać pierwszy i opuścić swe dziecko, zanim ostatni nie udzielił swemu dziecku ostatnich wskazówek i zanim się nie pożegna.

Po odejściu rodziców dzieci smutnie rozglądały się wokół. Wszystko dla nich było obce. Obcy nauczyciel, obce całe otoczenie. Rozglądały się po klasach, sypialni, to ze strachem, to znow ze śmiechem, spoglądały na łóżka, poduszki i kołdry. Trzeba było pokazać im jak ludzie siadają, nie poto aby pisali lub pracowali, ale by tylko siedzieli. Trzeba było nauczyć ich, jak korzystać się z pościeli, poduszki i kołdry. O tem wszystkim dzieci nie miały najmniejszego pojęcia. Pełne podziwu starały się pojąć to wszystko. Zdało się, że wszystko już rozumiały, a jednak nie nie rozumiały.

Dla wychowawców nastąpiła długa, ciężka praca. Wychowawcy musieli nauczyć nie tylko trzymania ołówka w ręce, ale również kładzenia się do łóżka, jedzenia itp. Po pierwszej kolacji, dzieci zapytowały: „Co teraz będziemy robić?”. „Kłase się do snu było jeszcze za wcześnie. Postanowiliśmy dlatego — opowiada jeden nauczyciel — urządzić jakąś rozrywkę. Dzieci usiadły za stołami i spokojnie wycekiwały, co będzie dalej. Nauczyciel przyniósł kilka arkuszy papieru i rozdał je pomiędzy dzieci. Papier nie był dla dzieci obcy. Znały go już dawniej; owijały bowiem w pewnym magazynie gwoździe w papier. Jednakowoż właściwego przeznaczenia papieru nie znały. W ich języku „papier” nie istniało.

Rozdawczy arkusze, nauczyciel począł objaśniać. My, biali, możemy przy pomocy tego papieru się porozumiewać. Jeśli mój przyjaciel znajduje się w Ulenie (120 km.) a ja tutaj, to jeśli przysła mu ten papier to on będzie wiedział czego chcę — papier mu to powie. Papier ten potrafi wszystko powieścić.

„Karem” (nie, niemożliwe!) — odezwał się głos pewnego dziecka. Dzieci następnie zaczęły między sobą o tem opowiadać. „Kaglina” (Prawda) mówiło drugie dziecko i opowiadało jak przybył do nich biały i zapomniał w sąsiedniej wsi, gdzie mieszkają również biali torbaza (buty).

C. p. s.

Doniosła reforma szkolnictwa.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego otrzymało pierwsze zarządzenie nowego ministra W. R. i O. P. p. Jędrzejewicza, dotyczące wprowadzenia szkoły jednolitej na terenie Wileńskiego Kuratoriumu.

W myśl tego zarządzenia z nowym rokiem szkolnym t. j. od 1 września w trzech wyższych klasach szkoły powszechnej i trzech niższych klasach szkoły średniej ma być wprowadzony zupełnie jednolity program.

W klasach tych mają być wykładowane jednakowe przedmioty, używane jednakowe podręczniki, a nadto sam kurs nauczania ma być jednakowy. W ten sposób uzyska się ciągłość w nauczaniu w szkole powszechnej i średniej.

Ciągłość ta posiada duże znaczenie dla działy, która ze szkół powszechnych zamierza przejść do szkół średnich bez żadnych skoków, w nauce i dodatkowych egzaminów, jak to miało miejsce dotychczas.

Wobec tego, że program szkół powszechnych i średnich nie był dotychczas ujednolajony, w ciągu nadchodzącego roku szkolnego luki mają być wyrównane całkowicie.

Drugą niezwykle ważną nowacją, która znalazła swój wyraz narazie w zapowiedzi ministra do kuratora, jest przygotowywanie w roku bieżącym materiałów do zlikwidowania 7 i 8 klasy w szkołach średnich. Klasy te będą się mieścić w specjalnych szkołach zawodowych, humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i t. d.

Szkoły średnie dzielić się będą na dwie kategorie — niższą i wyższą. Niższe posiadać będą jednolity program, który obejmować będzie tylko 6 klas, natomiast wyższe będą miały program specjalny, obejmujący dziesięć klas 7 i 8, a przygotowujący do wyższych studiów na uniwersytecie i politechnice. Ci zaś, którzy z niż-

„Zrobił dla tego papierkę i posłał z nim Czuka. Papier rzeczywiście mówił, bo biali posłańcy nie powiedzieli, a ten buty przyniósł.”

Następnie nauczyciel pokazał dzieciom ołówek. Dźwięk ten pozostawiający za sobą ślady nie wywołał żadnych wrażeń, ponieważ tubylecy znają kamienie, które również pozostawiają ślady. Ale dźwięk ten był ładny i dlatego wzbudził zainteresowanie.

— Patrzeć przy pomocy papieru i tego drążka, który nazywa się „ołówek” biali rozmawiają między sobą. Również i wy możecie w ten sposób rozmawiać — mówi nauczyciel.

— Tita? (kiedy?) — odzywają się głosy. — Nie zaraz, trochę później, musicie się tego nauczyć. Tymczasem możecie na papierze kreślić co chcecie, możecie nakreślić psa, foke...

Dzieci chwyciły za ołówek. Ponieważ dotychczas nie widziały jak ołówkiem się pisze, niektóre trzymały ołówek jak młot. Wkrótce jednak z zadowalającą zdolnością nauczyły się trzymać ołówek i nim władać. Pojętność i pamięć wzrokowa u dzieci tundry jest zadowalająca. Dla dziecka wystarczy tylko popatrzeć na rzecz i potrafi sobie zapamiętać wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Z wielkim zainteresowaniem dzieci kreśliły na papierze rozmaite przedmioty z życia codziennego. Chociaż przedtem nigdy nie miały ołówka w ręku, władały nim tak doskonale, że nawet ręce im nie drżały. Wyniki pracy ołówkiem były zadziwiające. Chłopcy rysowali rzeczy męskie, a dziewczęta — żeńskie. Nawet laik rozpoznabył który obrazek rysował chłopiec, a który dziewczynka.

Dzieci tak zajęte były tą pracą, że nie chciały nawet pójść na spoczynek, ale przecież udało się ich zaprowadzić do sypialni. Każdemu pokazano jego pościel i za chwilę już dzieci były w łóżkach. Tak zakończony został pierwszy dzień w internacie dla dzieci Czukczów.

W nocy w sypialni można było zobaczyć zabawne obrazy: mały chłopak położył się tak, że nogi miał na poduszce, a głowa zwiisała mu z łóżka. Inny kreślił przed łóżkiem, a głowę opierał na poduszce i t. p.

Trzy dni zapoznawali się dzieci między sobą i z nauczycielami. Codziennie przyjeżdżał do każdego dziecka rodzice, którzy z miłości macierzyńskiej opuszczali swe domostwa, odległe kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów, by tylko zobaczyć swego malca.

C. p. s.

Emisja 7 proc. listów zastawnych Banku Rolnego.

W Dzienniku Ustaw z dn. 21 b. m. ukazało się rozporządzenie ministrów reform rolnych, skarbu i rolnictwa o emisji złotych 7% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii II i o pożyczkach w tych listach udzielanych.

Złote 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii II odpowiadają na złote w zlocie, oraz na równowartość tychże w dolarach Stanów Zjednoczonych A. P. w zlocie, we florenach holenderskich w zlocie, we frankach francuskich w zlocie, w funtach szterlingów i we frankach szwajcarskich.

Wysokość emisji złotych 7% listów zastawnych serii II ustala się na ogólną sumę nominalną 75 milionów złotych w zlocie. Procenty od listów zastawnych w wysokości 7% w stosunku rocznym płatne są półrocznie z dołu w dn. 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Każdy list zastawny zostanie wycofany z obiegu i umorzony najpóźniej w ciągu lat 30% od daty jego wystawienia. W dn. 1 maja i 2 listopada każdego roku w lokalu Banku odbywać się będzie publiczne losowanie złotych 7% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii II. Wycofanie z obiegu listów zastawnych dokonywać się będzie przez losowanie albo przez wypuk na giełdzie lub z wolnej ręki. Sumy uzyskane ze spłat gotówkowych na umorzenie kapitału i spłat procentowych będą lokowane bądź w listach zastawnych, bądź w innych papierach, lub w kredytach, opiewających na złotych w zlocie.

Złote 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii II mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo państwowe. Będą one przyjmowane przez Skarb Państwa po kursie oznaczonym przez min. Skarbu na kancie i wadze.

Skarb Państwa poręcza bezwarunkowo terminową zapłatę kapitału i odsetek listów zastawnych, wypuszczanych na podstawie niniejszego rozporządzenia. (ISKRA).

na wycieczce (z orkiestrą) i „aż z siebie wychodzili, tak dęli w trąby”. Inny znowu zwierza się, jak grął w piłkę nożną: „A czy uderzyłem głową czy nogą, było mi to zupełnie obojętne”.

Są nawet wspomnienia z podróży, opisy przygód. Oto jedna z nich: „Leżąc kombinowałem nad tem, by w przyszłości zostać bohaterem... By nie tracić czasu wyruszyliśmy (z kolegą) w stronę rzeki... Po drodze spotrzełem leżący portfel. Znalazłem w nim kilka monet srebrnych. Wobec tak jawnej łaski nieba...” Szli dalej. Było zimno, więc „dreszcz wstrząsał skórą”. W drodze las, noc, gwiazdy, jezioro, zamczysko, „cicha melodia” i wreszcie miasteczko. Lecz gdy zgłodził skierowali do sklepu, „okazało się, że ktoś świsnął portfel z monetą”.

No zuchu, a jak tam było naprawdę? Czy aby nie przedstawiona nieco kolejność wydarzeń?

Ale to drobnostka. Jak było — tak było, grunt w tem, że dalej dobrze będzie! Prawda?

W. K.

